

BIBLIOTEKA APOKRYFÓW

EWANGELIA MARII MAGDALENY



EWANGELIA

MARIÆ MAGDALENÆ

BIBLIOTEKA APOKRYFÓW



KOPTYJSKA EWANGELIA Z II WIEKU

EWANGELIA MARII MAGDALENY

PRZEKŁAD I KOMENTARZ
JEAN-YVES LÉLOUP

PRZEŁOŻYŁ
PAWEŁ SACHSE



Tytuł oryginału: *L'Evangile de Marie – Myriam de Magdala*
Copyright © Editions Albin Michel S.A., 2000

Copyright © for the Polish edition by PURANA 2021

Przekład: Paweł Sachse
Redakcja: Małgorzata Grochocka
Korekta: Bożena Dembińska
Projekt okładki: Krystyna Szczepaniak
Opracowanie typograficzne: Alicja M. Lewińska

Przygotowanie książki do druku:
Agencja Wydawnicza Synergy Elżbieta Meissner
www.agencja-wydawnicza-synergy.pl

Korekta: Małgorzata Kryska-Mosur
Skład i łamanie: Barbara Kryska

ISBN: 978-83-66200-32-6

Wydanie II

Wydawnictwo PURANA
ul. Agrestowa 11, 55-330 Lutynia
Tel.: 71 35 92 701, 603 402 482
e-mail: biuro@purana.com.pl
www.purana.com.pl
Facebook: FB Wydawnictwo Purana

Zapraszamy
do naszej księgarni internetowej:
www.purana.com.pl

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Wstęp – <i>Jean-Yves Leloup</i>	9
Ewangelia Marii – tekst oryginalny i tłumaczenie	25
Komentarz	45
Bibliografia	189

WYKAZ SKRÓTÓW

Ap	Apokalipsa św. Jana (NT)
B	Papirus berliński 8502
Dz	Dzieje Apostolskie (NT)
<i>DzF</i>	<i>Dzieje Filipa</i>
Ef	List do Efezjan (NT)
<i>EwF</i>	<i>Ewangelia Filipa</i> (K II, 3)
<i>EwMr</i>	<i>Ewangelia Marii</i> (B, 1)
<i>EwTm</i>	<i>Ewangelia Tomasza</i> (K II, 2)
Gal	List do Galatów (NT)
Iz	Księga Izajasza (ST)
J	Ewangelia Jana (NT)
1J	1 List Jana (NT)
K	Papirus kairski (=Nag-Hammadi)
Kol	List do Kolosan (NT)
1Kor	1 List do Koryntian (NT)
L	British Library Addit. 5114
Łk	Ewangelia Łukasza (NT)
Mdr	Księga Mądrości (ST)
Mk	Ewangelia Marka (NT)
Mt	Ewangelia Mateusza (NT)
I Mojż	I Księga Mojżeszowa (Księga Rodzaju) (ST)
II Mojż	II Księga Mojżeszowa (Księga Wyjścia) (ST)
V Mojż	V Księga Mojżeszowa (Księga Powtórzonego Prawa) (ST)
NT	Nowy Testament

Prz	Przypowieści Salomona (Księga Przysłów) (ST)
<i>PisS</i>	<i>Pistis Sophia</i> (L, 1-4)
Rz	List do Rzymian (NT)
I Sam	I Księga Samuela (ST)
II Sam	II Księga Samuela (ST)
Sdz	Księga Sędziów (ST)
ST	Stary Testament

Przykłady cytowań:

II Mojż 1, 3	II Księga Mojżeszowa, rozdz. 1, wers 3.
II Mojż 1, 3.5.7	II Księga Mojżeszowa, rozdz. 1, wersy 3 i 5 i 7.
II Mojż 1, 8-15	II Księga Mojżeszowa, rozdz. 1, wersy 8 do 15. II
Mojż 1, 8-3, 1	II Księga Mojżeszowa, rozdz. 1, wers 8. do rozdz. 3, wers 1.

WSTĘP

Spośród wielu ewangelii wymienianych przez historyków początków chrześcijaństwa najbardziej znane są ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, przez niektóre kościoły wciąż jeszcze uznawane za jedyne „uprawnione”, by przekazywać nam echa oraz interpretacje wydarzeń i nauczania, które miały miejsce w Galilei i Judei dwadzieścia wieków temu.

Stosunkowo niedawne odkrycie – w roku 1945 – biblioteki Nag-Hammadi w Górnym Egipcie pozwala dziś na spojrzenie z szerszej perspektywy i wzbogacenie naszej wiedzy o niektórych, do tej pory „tajemnych” lub sprofanowanych aspektach chrześcijaństwa. Ewangelie wchodzące w skład biblioteki napisane zostały w saidzkim języku koptyjskim; rdzeń „kopt” pochodzi od arabskiego *qibt*, będącego skróconą formą greckiego *Aigypsos*: „Egipt”. W większości przypisywane są uczniom, którzy znali Jezusę, galilejskiego rabina, przez jednych uznawanego za zapowiadanego w pismach hebrajskich mesjasza, przez innych za proroka Nauczyciela lub za uniwersalnego Zbawcę.

Dziś więc, oprócz ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, można studiować również inne ewangelie: Filipa, Piotra, Bartłomieja oraz, w szczególności, Tomasza, ewangelisty Indii (jego grób znajduje się jakoby w Madrasie). Ustalono, że niektóre *logia* lub pojedyncze sformułowania tej ewangelii – jak i kilku późniejszych – są prawdopodobnie starsze niż teksty „kanoniczne”: przypuszczalnie umiejętnie posłużono się nimi przy redakcji tych ostatnich¹.

¹ Zob. J.-Y. Leloup, *L'Evangile de Thomas*, wstęp i bibliografia, Albin Michel, 1986. (Polski przekład ewangelii Tomasza z języka koptyjskiego: W. Myszor, A. Szczudłowska, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 5, 1972, s. 19-42 – przyp. tłum.).

Obok powyższych ewangelii, od tego czasu lepiej już poznanych, istnieje jeszcze jedna, która – jak się wydaje – nie cieszy się wystarczającą uwagą specjalistów, a szerokiemu gronu odbiorców wciąż jest właściwie nieznana. Chodzi o ewangelię Marii, przypisywaną Miriam z Magdali, będącej pierwszym świadkiem Zmartwychwstania, co spowodowało, że apostoł Jan² uznał ją, na długo przed Pawłem i jego Wizją w drodze do Damaszku, za założycielkę chrześcijaństwa.

Jezua z Nazaretu, według tekstów przypisywanych apostołom, nie był oczywiście twórcą żadnego *-izmu* ani żadnej instytucji. Był „Zwiastunem”, „Świadkiem”, niektórzy powiedzieliby wręcz „Wciele niem” Królestwa Ducha, które byłoby możliwe w sercu naszej czasoprzestrzeni, przejawem Nieskończoności w samym sercu naszych ograniczeń, wyrazem „tego Innego” w „tym, co jest”...

Ewangelia Marii jest pierwszym traktatem papirusu berlińskiego³. Papirus ten został nabyty w Kairze przez C. Reinhardta i od roku 1896 przechowywany jest w dziale egiptologii Muzeum Narodowego w Berlinie. Pochodzi prawdopodobnie z Achmin lub jego okolic – właśnie w tym mieście pojawił się po raz pierwszy u jednego z antykwariuszy.

Zdaniem C. Schmidta został on przypuszczalnie na początku V wieku przepisany. Opis papirologiczny manuskryptu, sporządzony przez W.C. Tilla, który kontynuował prace C. Schmidta, został następnie skorygowany i uzupełniony przez H.M. Schenkego⁴.

Na każdej stronie manuskryptu skryba zapisał 21, 22 lub 23 wiersze, zawierające średnio 22 lub 23 litery. W zeszycie brakuje części kartek⁵ – stron od 1 do 6 oraz od 11 do 14 – co z pewnością nie ułatwia interpretacji tekstu!

Ewangelia Marii, podobnie jak pozostałe pisma papirusu berlińskiego, a także ewangelia Tomasza, napisana jest w saidzkim języku

² Zob. ostatnie rozdziały ewangelii Jana. W kwestii tej zgadzają się ze sobą wszystkie tłumaczenia.

³ 1602 Beltz. Zob. W. Beltz, *Katalog der koptischen Handschriften*, s. 97.

⁴ Zob. W.C. Xiii, *Die gnostischen Schriften des koptischen Papyrus Berolinensis 8502 (TU, 60)*, Berlin 1955, wyd. 2: H.M. Schenke, Berlin, 1972; H.M. Schenke, *Bemerkungen zum koptischen Papyrus Berolinensis 8502*, s. 315-322.

⁵ Wymiary stron to około 13,5 × 10,5 cm. Numery stron zamieszczone są u góry.

koptyjskim z pewną liczbą zapożyczeń dialektałnych. W tekście znaleźć można także kilka błędów – albo pierwotnych, albo powstałych w trakcie kopiowania.

Jeżeli chodzi o datowanie tekstu oryginalnego, warto wspomnieć, że istnieje fragment grecki, papirus Rylands 463, którego zgodność z tekstem koptyjskim potwierdza profesor Carl Schmidt. Przypuszczalnie pochodzi on z Oxyrhynchos i jest datowany na początek III w.⁶ Pierwsza redakcja ewangelii musiała zatem zostać sporządzona wcześniej, to jest w II w.; W.C. Till sytuuje jej powstanie około roku 150. Mielibyśmy więc do czynienia, tak jak w wypadku innych ewangelii, z jednym z najbardziej podstawowych i pierwotnych tekstów chrześcijaństwa. A skoro tak, to skąd biorą się zahamowania, jakie można odczuwać przy jego lekturze?

Także dzisiaj reagujemy podobnie jak Piotr i Andrzej po wysłuchaniu relacji Miriam z Magdali:

„Wówczas to głos zabrał Andrzej i zwrócił się do swych braci:

»Wypowiedzcie się, co sądzicie o tym, co nam powiedziała?

Co do mnie, nie wierzę,

by Nauczyciel mówił w ten sposób;

myśli te różnią się od tych, które znaliśmy«.

Piotr dodał:

»Czy to możliwe, by Nauczyciel rozmawiał

w ten sposób z nią, z kobietą,

na temat tajemnych spraw, które nam nie są znane?

Mamy więc zmienić nasze zwyczaje

i wszyscy słuchać tej kobiety?

Czyż naprawdę właśnie ją wybrał i upodobał sobie bardziej

niż nas?«”. (*EwMr* 17, 9-20)

Trudności z zaakceptowaniem tego tekstu stanowią zarazem o jego atrakcyjności.

Jest to ewangelia, jeśli nienapisana, to z pewnością zainspirowana przez kobietę: Miriam z Magdali. Miriam nie jest jedynie

⁶ Zob. C.H. Roberts, *Catalogue of the Greek and Latin Papyrus*, s. 20. Bibliografia i przekład w: A. de Santos, *Los Evangelios Apocrifos*, s. 100-101.

grzesznicą, o której mówią ewangelie kanoniczne, ani też tą z tradycji bardziej współczesnych, które łączą jej „grzech” z pewnym zagubieniem się jej sił życiowych i seksualnych... Jest ona także bliską przyjaciółką Jezui, „wtajemniczoną”, przekazującą najszybciej z jego nauk...

Głównej trudności w odbiorze ewangelii Marii należałoby szukać w naturze zawartego w niej przekazu, w jej antropologii oraz zakładanej tu metafizyce. Nie jest to bowiem ani antropologia dualistyczna, ani metafizyka Bytu lub metafizyka pojęć fundamentalnych, do których przyzwyczailiśmy się w kulturze zachodniej. Jest to natomiast antropologia poczwórna i metafizyka Wyobrażeniowości, teorie, do których klucze najbardziej otwarte i najświatlejsze umysły naszego stulecia dopiero zaczynają na nowo odkrywać.

Miriam z Magdali

A zatem, pośród wszystkich ewangelii napisanych przez mężczyzn lub im przypisywanych znalazłaby się także ewangelia napisana przez kobietę lub przynajmniej za taką uznawana. Kobieta tą byłaby Miriam z Magdali. Według świadectwa innych uczniów to właśnie ona „zobaczyła” Nauczyciela zmartwychwstałego (zob. J 20, 18). Niewiele jest wczesnochrześcijańskich tekstów, które nie wymieniałyby jej postaci, raz wyolbrzymiając, raz pomniejszając jej rolę.

Oprócz naszej ewangelii Miriam z Magdali przypisuje się autorstwo jeszcze dwóch innych tekstów. Są to: *Les Questions de Marie* (*Pytania Marii*), wzmiankowane przez Epifaniusza⁷, oraz *La Naissance de Marie* (*Narodziny Marii*), których fragment również zawdzięczamy Epifaniuszowi⁸.

Pytania Marii, pierwszy tekst, w którym postać Miriam z Magdali pojawia się w pełni swego znaczenia, posłużyły jako wzór późniejszemu autorowi innej wersji *Pytań Marii*. W zmienionym i przeredagowanym

⁷ Zob. *Panarion*, XXVI, 8, 1 i 2; przekład francuski w „Tel quel” 88, s. 70-71, komentarz, s. 85-86.

⁸ *Panarion*, XXVI, 12, 1-4; przekład francuski, *ibid.*, s. 75, komentarz, s. 88.

tekście, któremu nadano wyraźnie dualistyczny i ascetyczny wydźwięk, rola Miriam została dziwnie pomniejszona, wręcz zdewaloryzowana.

O ile *Pytania Marii* znamy jedynie z cytatów przytaczanych przez Epifaniusza, o tyle ich ascetyczno-dualistyczne wznowienie zostało rozwinięte w obszernym manuskrypcie koptyjskim (British Library, Additional 5114), już od XVIII wieku znanym jako *Pistis Sophia*⁹.

Według Michela Tardieu, wydawcy Kodeksu berlińskiego, autor lub autorzy ewangelii Marii próbowali zająć stanowisko w dyskusji na temat roli Miriam z Magdali; już bowiem ewangelie kanoniczne powielały echa krążących na jej temat legend:

„Wszyscy przyznawali, że była wśród kobiet, które postępowały za Jezusem, że była przy jego śmierci na krzyżu i że to jej najpierw (Mk 16, 9) ukazał się w poranek swego zmartwychwstania. Prawdopodobnie to właśnie uznanie tego ostatniego faktu sprawiło, że znajdujemy ją na czele listy kobiet, które podążały za Jezusem.

Z drugiej strony Mk 16, 9 i Łk 8, 2 mówią, że Jezus wygnał z niej siedem demonów. Postać pełna kontrastów: najpierw opętana, potem towarzyszka Jezusa, pierwszy świadek zmartwychwstania. Dość by nasycić chrześcijańską wyobraźnię. Maria Magdalena, której postać stanowi trzon fabuły ewangelii kodeksu B, stała się jednocześnie powiernikiem, zastępcą i egzegetą Jezusa.

To właśnie jej Jezus zawiera słowa, których nie znają inni uczniowie, to ona zajmuje pozostawione przez niego miejsce i wreszcie ona przekazuje i objaśnia objawione jej tajemnice.

Owa rola pośrednika pomiędzy Jezusem a jego uczniami opierała się na wierze w szczególną pozycję Marii Magdaleny jako towarzyszki Jezusa za życia i pierwszego świadka zmartwychwstania. Jezus nagradza ją szczególnymi objawieniami jako tę, która postępuje za Nim od początku do końca i przychodzi do grobu w poranek wielkanocny. Na ogół wierzy się, że okres tuż po zmartwychwstaniu jest czasem decydujących objawień poprzedzających ostateczne odejście Jezusa i posłanie uczniów w świat. A ponieważ Maria Magdalena pierwsza »ujrzała Pana« (J 20, 18), jej obecność wśród uczniów, którym przekazywał swe ostatnie nauki, narzuca się jako niezbędny temat ewangelii okresu po zmartwychwstaniu.

⁹ Przekład francuski: E. Amelineau, Éd. Arche-Milan, 1975.

Z czasem niektórzy autorzy rozwiną wątek Marii z Magdali w kierunku »erotyczno-mistycznego romansu«: Maria Magdalena będąca powiernicą Jezusa jako jego partnerka seksualna (*Pytania Marii*). Wywoła to prawdziwie enkratyczną reakcję manuskryptu londyńskiego: w egzegetyczno-teologicznej summie Maria Magdalena przedstawiona jest jako tylko jeden z protagonistów ogólnej dyskusji toczącej się między Jezusem i uczniami (*Pistis Sophia*).

Nie jest zatem wykluczone, że kompilator papirusu B, wybierając tę właśnie, przypisywaną Marii, ewangelię, chciał – wobec radykalizmu *Pytań* – dać wyraz swojemu w tej kwestii stanowisku. Natomiast sam autor ewangelii udziału w debacie nie bierze. Kobieta, którą wysuwa na pierwszy plan, jest nowotestamentowa Maria Magdalena. Dodatkowe szczegóły fabularne (zazdrość uczniów, scena płaczu Marii Magdaleny, opis wizji) w niczym nie zmieniają obrazu postaci, w której syryjsko-palestyńskie chrześcijaństwo widziało najbardziej zaufaną powierniczkę Jezusa oraz tę, która wyjawia niektóre niezbrane *logia* Mistrza¹⁰.

Powtarzając za ewangelią Jana, moglibyśmy krótko i zwięźle powiedzieć: „Nauczyciel miłował ją” (J 11, 5), tak samo jak kochał jej siostrę Martę, jej brata Łazarza i wszystkich innych: kobiety i mężczyzn, którzy podążali za Nim, również Judasza.

Jezua nie kochał Jana czy Piotra „bardziej” niż Judasza, ale odmiennie. Wszystkich ich darzył Miłością uniwersalną i bezwarunkową, zarazem jednak kochając każdego w sposób szczególny i wyjątkowy. I właśnie na ten „szczególny” aspekt jego związku z Miriam z Magdali kładzie nacisk na przykład ewangelia Filipa, w której Miriam występuje jako współtowarzyszka (*koinonos*) Jezui¹¹.

„Boska” miłość nie wyklucza nikogo, nawet nieprzyjaciół, zgodnie z praktyką zalecaną przez Jezusa. Miłość ludzka składa się z preferencji, to znaczy z powinowactw, ze współbrzmień, z intymności. A tych wobec wszystkich odczuwać się nie da:

„Pan kochał Marię bardziej niż wszystkich uczniów. Często całował ją w usta. Widząc, jak ją miłował, uczniowie pytali Go: »Dla-

¹⁰ M. Tardieu, *Codex de Berlin*, Éd. du Cerf, 1984, s. 24.

¹¹ Zob. *EvF*, K II, 59, 9.

czego kochasz ją bardziej niż nas wszystkich?» Zbawiciel odrzekł:
 »Jak to możliwe, że nie kocham was tak bardzo, jak ją?»¹².

Te kilka wierszy jeszcze dziś może szokować tych, którzy nie są wystarczająco obeznani z pierwotnymi tekstami chrześcijaństwa. W żadnej mierze nie chodzi nam o wszczynanie jakiegokolwiek sporu. Ale jedni utrzymują, że skoro Jezus nauczał w synagogach, musiał „obowiązkowo” pozostawać w związku małżeńskim. W tradycji judaistycznej bowiem mężczyzna nieżonaty, traktowany jako „niepełny” i sprzeciwiający się przykazaniu Boga, nie miał prawa nauczania w synagogach. Tym bardziej więc nie mógł być kapłanem mającym wstęp do najświętszych przybytków Świątyni¹³. Inni odpowiedzą, że Jezua odwiedzał swojego kuzyna Jana Chrzciciela oraz esseńczyków, a wiadomo – dzięki zwojom z Qumran znad Morza Martwego (nie mylić z tymi z Nag-Hammadi) – że esseńczycy nie tylko żyli w bezżenności, ale wręcz stronili od „kobiet, grzeszników i chorych”¹⁴. By pozostać wiernym znanym nam ewangeliom, trzeba stwierdzić, że nic nie przemawia za tym, by Jezua był „żonaty” (we współczesnym tego rozumieniu), z drugiej strony jest oczywiste, że kochał „kobiety, grzeszników i chorych”, co wywoła zgorszenie nie tylko esseńczyków, lecz także faryzeuszy, saduceuszy, zelotów i innych współczesnych im stronnictw.

Nie jest aż tak istotne, czy Jezus miał żonę, czy nie (wciąż w takim sensie, w jakim rozumiemy to dzisiaj). Cóż to zmienia? Pytanie, na które szukamy odpowiedzi, dotyczy natomiast tego, czy był rzeczywiście człowiekiem, czy posiadał zwykłą ludzką naturę, z jej seksualnością, zdolnością do intymności i także z jej preferencjami.

Dawna maksyma głosi: „Czego nie zaakceptujesz, od tego się nie wyzwolisz”.

¹² *EwF* 63, 34-64, 5; na podstawie przekładu francuskiego J.E. Menarda. (Przekład polski z języka koptyjskiego: W. Myszor, A. Dembska, *Teksty z Nag Hammadi*, Warszawa 1979 (*Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. 20), s. 207-238 – przyp. tłum.).

¹³ Zob. Simon Ben Schorim, *Mon Frère Jésus*, Éd. du Seuil; A. Abecassis, Josy Eisenberg, *À Bibie ouverte*, I, Éd. Albin Michel, 1978, s. 125.

¹⁴ Zob. J. Flawiusz, *Historia Żydów*.

Jeśli Jezua, uznawany za Mesjasza, za Chrystusa (*Christos* jest greckim tłumaczeniem hebrajskiego *Masztach*), nie pogodził się z seksualnością, wówczas nie została ona przez niego odkupiona. Nie jest więc Zbawicielem w pełnym tego słowa znaczeniu, co naznacza chrześcijaństwo – w szczególności zaś chrześcijaństwo kultury romańskiej – bardziej logiką śmierci niż życia:

Chrystus nie zaakceptował swej seksualności,
stąd seksualność nie została „odkupiona”,
stąd seksualność jest zła,
stąd pogodzenie się ze swoją seksualnością może być poniżające
i może czynić nas „winowajcami”.

Obciążona winą seksualność może się więc stać niebezpieczna i istotnie może nas doprowadzić do choroby...

W ten oto sposób instrument współtworzenia życia, który sprawiał, że egzystowaliśmy w „związku z Bogiem” i „na obraz i podobieństwo Boga”, logicznie staje się instrumentem śmierci.

Czyżbyśmy więc jako ludzie Zachodu, zmagający się z nieustannym poczuciem winy, bezwiednym i kolektywnym, ponosili konsekwencje takiej właśnie logiki?

Ewangelia Marii, podobnie jak ewangelie Jana i Filipa, przypomina, że Jezus był zdolny do intymności z kobietą, intymności nie wyłącznie cielesnej, lecz także uczuciowej, intelektualnej i duchowej; chodzi więc rzeczywiście o zbawienie, to znaczy uczynienie człowieka wolnym w jego pełni, uwzględniając przy tym sumienie oraz miłość we wszystkich jej przejawach. Wspominając o realizmie człowieczeństwa Jezui w sferze seksualności, ewangelia Marii w niczym nie zubaża realizmu Jego wymiaru duchowego, „pneumatycznego” lub boskiego.

Marek i Mateusz więcej uwagi poświęcą Jego ubolewaniu nad Jerozolimą, lękowi i wątpliwościom w obliczu śmierci: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”¹⁵, „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten

¹⁵ Mt 27, 46. (Cytaty biblijne, jeżeli nie zaznaczono inaczej, wg wydania: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1988 – przyp. tłum.).

kielich minie”¹⁶. Jest to odwołanie do człowieczeństwa Jezui, przez które właśnie objawia się Bóg.

Ewangelia Marii, podobnie jak pozostałe ewangelie, zachęca, byśmy wyzwolili się od naszej prowadzącej do rozdarcia i „demonizującej nas” dwoistości. Nie chodzi o to, by zaprzeczać swej cielesności lub w ogóle materii, ale by poprzez własne niedostosowanie i niemożność identyfikacji z tymi właśnie obszarami Rzeczywistości uświęcić je i przemienić oraz – tak jak Miriam z Magdali postępująca za swym „Ukochanym” – by przez twórczą Wyobraźnię nauczyć się rozprzestrzeniać Miłość tam, gdzie jej nie ma, tam, gdzie w naszej inteligencji i naszych pragnieniach, ustawicznie „powściąganym”, „pętanym” i „wstrzymywanym”, już jej nie można znaleźć...

Podobnie jak w Kanie Galilejskiej, jeśli pragnieniem naszym jest uczestniczyć w weselu, musimy wyobrazić sobie, jak mętna woda codzienności prawdziwie przemienia się w wino, jak dzięki nieoczekiwanemu słowu wzajemna nieznajomość zmienia się w przyjaźń miłszą i „lepszą” niż początkowa namiętność.

Trzeba nam przeżyć ów miłosny sen na jawie Magdaleny: śmierć „minioną”, „przebytą” i w końcu „włączoną” w przestrzeń Zmartwychwstania.

„Kto potrafi, niech zrozumie”

Nie dość, że Miriam z Magdali jest kobietą, to w dodatku ma dostęp do „poznania”. Niewątpliwie w tym właśnie sensie jest w czasach Jezui postrzegana jako „grzesznica”; nie dostosowuje się do praw społeczeństwa, w którym poznanie jest domeną mężczyzn i w którym kobietom wręcz nie wolno zgłębiać tajników Tory ani doszukiwać się liczbowych kombinacji, jasnych lub mrocznych znaczeń ukrytych w jej kwadratowych literach.

Słowa, z którymi zwraca się do uczniów, mogą ich jedynie irytować. Za kogo się uważa? Nie wystarcza jej być kochaną przez Nauczyciela? Musi jeszcze przywłaszczać sobie Jego naukę i grać rolę „wtajemniczonej”? Używa tych samych słów, którymi Jezua posługiwał się w obec-

¹⁶ Mt 26, 39; zob. też Mk 14, 32-42; Łk 22, 40-46.

ności umysłów „nieprzygotowanych”, mniej lub bardziej ograniczonych, przyjmujących za rzeczywistość to, co znajduje się w zamkniętym polu ich postrzegania: „Kto potrafi, niech zrozumie”.

„Kto ma uszy do słuchania, niech słucha!”.

Owe irytujące wypowiedzi, przypominające uczniom o ograniczeniach ich zdolności pojmowania, nie są najważniejsze; istotniejsze jest to, że ewangelia Marii zaświadcza o istnieniu innego rodzaju wiedzy, różnej od tej, do której ma zwykle dostęp umysłowość męska.

Chodzi o wiedzę typu profetycznego lub wizjonerskiego, która wprawdzie nie jest właściwa wyłącznie kobietom, ale z pewnością należy do żeńskiego, „orientalnego” lub nawet anielskiego wymiaru ludzkiego poznania.

W kwestii tej uczniowie zwracają się do Nauczyciela z pytaniami: Który z organów doznaje wizji? Jakimi „oczyma” Miriam z Magdali może postrzegać Zmartwychwstałego? Odpowiedzi Nauczyciela są jednoznaczne. Nie widzą Go ani oczy ciała, ani oczy psyche („duszy”) w zwykłym sensie tego słowa; nie jest to ani halucynacja, ani złudzenie wywołane jakimś wzbudzeniem zmysłowym, psychicznym lub mentalnym; nie chodzi również o wizję „pneumatyczną” czy duchową. Według ewangelii Marii chodzi o wizję poprzez *nous*¹⁷, wymiar przez dzisiejszą antropologię często zapominany. Starożytni uznawali *nous* za „najsubtelniejszy wierzchołek duszy” – dziś powiedzielibyśmy raczej: „anioł duszy”; daje on dostęp do świata pośredniego, który nie jest ani wyłącznie zmysłowy, ani jedynie postrzegalny rozumowo: jest to sfera „Wyobrażeniowości”, o której z taką precyzją mówi Henry Corbin¹⁸.

Moglibyśmy wraz z nim stwierdzić, że w ewangelii Marii nie jesteśmy „ograniczeni” do dylematu myśli i rozciągłości (Kartezjusz) albo do pewnych schematów kosmologii i gnozeologii ograniczonych do świata empirycznego i świata pojmowanego w kategoriach abstrakcyjnych. Pomędzy tymi dwoma znajduje sobie miejsce świat pośredni, świat Obrazu lub wyobrażenia, ontologicznie równie rzeczywisty co świat

¹⁷ Słowo *nous* A. Krokiewicz tłumaczy jako *umysł* (por. przekład z języka greckiego *Ennead* Plotyna) (przyp. tłum.).

¹⁸ Zob. H. Corbin, *Corps spirituel et terre céleste*, Buchet-Chastel 1979.

- [.]. [± 8] .. φ[γ]λη βε να _____
 ουψ[δ]π χη μμον πεχε πσωρ χε
 φύςις νιμ πλσма νιμ κтiςiς
 νιμ ευωоп зη неуернγ μнм
 5 μαγ λγω он ευнаβωλ εβωλ ε
 тоуноуне нмин ммооу χε τε
 φύςις нбγλн εсβωλ εβωλ еηλ
 тесфύςiς оуаас πετε оун маλ
 χε нмоц εсωтн нареqсωтн
 10 πεχε петрос нац χε зωс акт
 мон εζωв нιμ χω мпiкеоуа
 ерон оу пе пнове мпхосмoс
 πεχε πсωρ χε мн нове ωоп аλ
 аλ нтωтн петре нпнове ете
 15 тнeиpε ннетне нтфύςiς нтннт
 ноеиκ ет(оу)моуте ерос χε пно
 ве етве пaι ацei нбi пaγλθφ
 зη тетнмнте ѱλ на φύςiς
 нιμ еqнаκλθiста ммос εζφγ
 20 етесноуне етi λφоуωz етoтq
 пexλц χε етве пaι тетнψω
 [н]ε λγω тетнмоу χε т[.....]

[Strony 1-6 nie zachowały się.]

- 1 [...] „Czym jest materia?
- 2 Czy będzie trwać wiecznie?”
- 3 Nauczyciel odrzekł:
- 4 „Wszystko, co zrodzone, wszystko, co stworzone,
- 5 wszystkie części natury
- 6 zążębiają się i są ze sobą połączone.
- 7 Wszystko, co złożone, zostanie rozwiązane,
- 8 wszystko powróci do swoich korzeni,
- 9 materia powróci do początków materii.
- 10 Kto ma uszy do słuchania, niech słucha”.
- 11 Piotr rzeki do Niego: „Skoro przychodzisz objaśnić
- 12 naturę świata i zachodzące w nim zdarzenia, powiedz nam:
- 13 Czym jest grzech świata?”
- 14 Nauczyciel powiedział:
- 15 „Grzechu nie ma.
- 16 To wy sprawiacie, że grzech istnieje,
- 17 postępując za przyzwyczajeniami
- 18 waszej cudzołożnej natury.
- 19 W tym leży grzech”.
- 20 „Oto dlaczego pojawiło się wśród was Dobro:
- 21 złączyło się z elementami waszej natury,
- 22 by ponownie zjednoczyć ją z jej korzeniami”.
- 23 Mówił dalej:
- 24 „Oto dlaczego jesteście chorzy
- 25 i dlaczego umrzecie:
- 26 winne są temu wasze czyny;
- 27 czynicie to, co oddala was...
- 28 Kto potrafi, niech zrozumie”.

STRONA 7

[Strony 1-6 nie zachowały się.]

- 1 *[...] „Czym jest materia?*
- 2 *Czy będzie trwać wiecznie?”*
- 3 *Nauczyciel odrzekł:*
- 4 *„Wszystko, co zrodzone, wszystko, co stworzone,*
- 5 *wszystkie części natury*
- 6 *zazębiają się i są ze sobą połączone.*
- 7 *Wszystko, co złożone, zostanie rozwiązane,*
- 8 *wszystko powróci do swoich korzeni,*
- 9 *materia powróci do początków materii.*
- 10 *Kto ma uszy do słuchania, niech słucha”.*

„[...] Czym jest materia?”. Zanim postawimy sobie pytania dotyczące sensu świata, jego „jak?” i „dlaczego?”, wypada najpierw zapytać, czym ów świat jest, czy rzeczywiście istnieje, czy stworzony jest po to, by trwać, „czy będzie istnieć wiecznie?”, czy nie jest jedynie złudzeniem?

„Jakież może mieć znaczenie to, co nie jest wieczne?”. Ewangelia Marii natychmiast konfrontuje nas z pewną „drogą” i stawia w obliczu perspektywy metafizycznej. Zanim cokolwiek uczynimy, zanim przystąpimy do działania, do zastanawiania się nad stosownością lub niestosownością naszych postępów, musimy wiedzieć, czy w ogóle jesteśmy oraz czym jesteśmy.

Zanim zadamy sobie pytanie o przyczyny zła i cierpienia w świecie, trzeba najpierw rozstrzygnąć kwestię, czy ów świat „istnieje”, w jaki sposób i dlaczego...

Chrześcijaństwo, jakie ukazuje się nam na stronach ewangelii Marii, jest zatem drogą poznania, nie zadowala się formułowaniem życiowych

reguł i postulowaniem polepszenia naszego postępowania. Jezua mówi nam również o „naturze” świata i człowieka.

Ewangelia Marii przedstawia Go jako Nauczyciela, Tego, który Przekazuje Naukę, przesłanie niezbędne i przydatne do Reintegracji człowieka w nim samym i w Związku z Jego źródłem i Jego Zasadą, z Tym, którego w większości ewangelii nazywa On swoim Ojcem: „Mój Ojciec i wasz Ojciec”, mój Bóg, który jest waszym Bogiem, powie do Miriam z Magdali²⁸. Obwieszcza nauki, które pozwolą przywrócić człowiekowi jego utracone Synostwo, tę niebywałą bliskość z Pierwotnym, bliskość, w której On sam zawsze pozostawał, czego wyrazem i przejawem są jego słowa i uczynki.

Niektórzy przetłumaczają słowo „Nauczyciel” jako „Zbawca”. Termin ten także jest do przyjęcia, gdy uprzątniemy sobie „od czego człowiek musi zostać wybawiony”: od swojej Niewiedzy, swego zapomnienia Bytu, od którego pochodzi i do którego zmierza; człowiek jest wybawiany od Niewiedzy i zapomnienia o Obecności, której jest wcieleniem. Zbawienie jest więc przede wszystkim poznaniem, nauką, która „wyzwała” człowieka od związków i identyfikacji z tym, czym w istocie nie jest, w tym przypadku – od materii.

Nauczyciel odrzekł:

„Wszystko, co zrodzone, wszystko, co stworzone,
wszystkie części natury
zazębiają się i są ze sobą połączone.
Wszystko, co złożone, zostanie rozwiązane”.

W tych kilku wersach, przypominających o wzajemnym powiązaniu wszystkich rzeczy, uderza aktualność tej nauki: nic nie istnieje „samo w sobie” lub „samo z siebie”, świat jest tkaniną zależności; nie można niczego wyłuskać tak, by zarazem nie uchwycić całej sieci powiązań i wszystkich tworzących ją węzłów. Dotyczy to zarówno materii, jak i ludzkiej natury, cielesności człowieka i poruszających go myśli...

Wszystko, co jest, bierze się z pewnej ilości mniej lub bardziej złożonych związków i podlega również rozkładowi: „Wszystko, co złożone, zostanie rozwiązane”. Ta oczywista prawda przypomina nam, że

²⁸ Zob. J 20, 17.

- 23 „W drogę!
24 *Głosie Ewangelię Królestwa*⁵¹”.

Człowiek jest pomostem, jest także drogą. Zdrowie i szczęście leżą niewątpliwie „w marszu”. Cierpienie lub choroba (hebr. *mahala*) są „zatrzymaniem się” (błędnym kołem, kręceniem się w koło), zamknięciem w owych więzieniach ciała, myśli i duszy, którymi są boleść, niewiedza i szaleństwo.

Również w wielkich mitach droga uzdrowienia przedstawiana jest jako ścieżka, na której bolesne symptomy należy uznawać za etapy i przystanki, gdzie co jakiś czas umysł nawoływany jest do refleksji.

Dla blakającej się duszy, dla idącego człowieka nie ma tu ani oberży, ani przystani.

Droga jest jedna, ale ścieżek – wiele. Są więc ścieżki lądowe, bywają ziemie obiecane, wygnania i powroty, morskie podróże, nawałnice, zatonięcia i wyspy niepewnych skarbów, zdarzają się wniebowstąpienia oraz wzloty i ikarowe upadki, ale także Wniebowzięcia bez powrotu, ścieżki ognia, na których wędrowiec spala się doszczętnie, lub odradza się z popiołów niczym Feniks, nocy pozostawiając swój ładunek błyskawic.

Tyle metafor, by o nich rozmyślać, tyle przygód, aby je przeżywać; by wznieść się ponad to, co nas zamyka i ogranicza, nigdy nie mogąc nas zadowolić; by zmierzać ku „wyjściu obronną ręką” psychiki albo duszy, która dochodząc do granic swoich możliwości, otwarła się na to, czego śmierć nie umiałaby zdefiniować.

Postój i identyfikowanie się z ustaloną sytuacją lub jej przejawami Nauczyciel – jak każdy Hebrajczyk – uznaje za nieszczęście (Hebraj-

⁵¹ Zob. Mt 4, 23; 9, 35; Łk 4, 43; 8, 1; Dz 8, 12.

czyk, zgodnie z etymologią proponowaną przez Filona Aleksandryjskiego, jest człowiekiem w podróży). Zdrowie, szczęście i wybawienie są dla niego w drodze.

To dlatego wciąż i wciąż będzie On mówił i powtarzał wszystkim napotkanym: „W drogę!”.

Wiadomo już dzisiaj, że tekst błogosławieństw zawarty w ewangelii Mateusza bardziej niż jako wezwanie do pasywności w obliczu przeciwności losu należałoby traktować jako zachętę do podniesienia się, powstania, wstąpienia na ścieżkę – niezależnie od zagrażających drogę ciężarów i cierpień.

Słowo „błogosławiony”, jeśli przypomnieć jego podłoże semickie, należałoby tłumaczyć jako „w drogę”, co oddawałoby siłę i dynamizm tekstu.

„W drogę, wy, których każde tchnienie jest upokorzeniem”⁵².

W drogę, zdyszani i zmęczeni, których pętają emocje i strach!

„W drogę, pokorni i łagodni”, wasza łagodność jest siłą. Ziemia opiera się gwałtownikom; poddaje się tym, którzy ją szanują. „Stąpaj po niej z lekkością – mawiał już stary Hindus – jest bowiem święta”.

Łagodność w tym, co czynimy, nie oznacza, że będziemy to czynić wolniej czy mniej dokładnie. Jest to natomiast postępowanie bardziej świadome i z większą miłością. Staje się zrozumiałe, dlaczego ziemia oddana jest w posiadanie cichym i dlaczego odmawia się jej gwałtownikom.

„W drogę, płaczący – zostaniecie pocieszeni!”. Chouraqui tłumaczy: „W drogę, żałobnicy!”. Trzeba by uściślić: „ci, którzy noszą żałobę”. Zaakceptowanie tego, że przeszłość przeminęła, jest faktycznie warunkiem, aby pójść dalej.

Nie chodzi o powstrzymywanie łez i wyrzeczenie się emocji, lecz o to, by nie szukać we łzach zadowolenia, nie zatrzymywać się nad swoimi emocjami, zmieniać się w drodze ku tkliwszej dojrzałości i wznioślejszej pogodzie ducha.

⁵² Zob. przekład pierwszego błogosławieństwa: „Błogosławieni ubodzy w duchu” (Pneuma) autorstwa André Chouraquiego. To właśnie jemu zawdzięczamy przekład-interpretację wyrażenia „w drogę”. Por. tekst Mt 5 w tłumaczeniu Biblii Jeruzalem oraz TOB [Traduction Oecumenique de la Bible – przyp. tłum.].

„W drogę, zlaknieni i spragnieni sprawiedliwości, oni będą nasyćni!”. Człowiek głodny i spragniony szuka, nie trwa w bezruchu. W poszukiwaniu i pogoni za sprawiedliwością, to znaczy – świętością, nigdy nie uznaje, że „doszedł już do celu”. Nie ma to nic wspólnego z wiecznym niezadowoleniem, ale jest rozpoznaniem, że i człowieka, i świat można nieustannie doskonalić, że jest to zadanie bez końca.

„W drogę, którzy są czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą!”. Aby dostrzec drugą osobę, trzeba oczyścić spojrzenie z wszelkiego *a priori* z jego sądów. Tym bardziej jest to niezbędne do ujżenia Boga. Zaprasza się nas w „daleką podróż”, drogę wycofania się z naszych projekcji, nawet tych najpiękniejszych, które być może braliśmy za doświadczenia duchowe, za Boga. Tymczasem okazuje się, że z Rzeczywistością, którą jest Bóg, nie miały one nic wspólnego.

Zbyttno przypomina to jeszcze fantazmy naszego ego i jego dziecinne marzenia o wszechpotędze.

Wiemy, jakimi określeniami i przymiotnikami opisywać Byt, ale tylko oczyszczonemu sercu dane jest zakosztować tego, jaki jest, „bez przymiotów”, w tym, co w Nim „Święte”, to znaczy – nieporównywalne.

„W drogę, miłosierni, oni miłosierdzia dostąpią!”. Szczęśliwi ci, którzy potrafili zachować w sercu wrażliwość na cierpienia i niedole bliźnich. Przyszłość należy do nich, do „czystych i łagodnych”, a nie „czystych i bezwzględnych” – owych domniemyanych doskonałych wszelkiego integralizmu, „czystych jak anioły, dumnych jak demony”, raczej niebezpiecznych, tak jak wszyscy wielcy i pomniejsi inkwizytorzy, w imię czystości wiary lub rasy przelewający krew...

Największe zbrodnie przeciwko ludzkości popełnia się zawsze w imię Dobra, w imię integralności i czystości, które trzeba „zachować”. I bynajmniej nie przedstawiliśmy jeszcze wszystkich zagrożeń wypływających z czystości, kiedy brak jednocześnie miłosierdzia.

„W drogę, miłosierni”. Nigdy dość współczucia, by zrozumieć cierpienie i niedolę bliźniego; nigdy dość czystego i czulego serca, by wszystko odeń wymagać i wszystko mu wybacząć.

„Kto wszystko rozumie, wszystko wybacz”, mawiał już Platon. „Im bardziej poznaję, tym bardziej kocham, im bardziej kocham, tym bardziej poznaję” – powie później Katarzyna ze Sieny. Im czystsze jest moje serce, tym lepiej widzi, a więc tym bardziej staje się miłosierne.

KOPTYJSKA EWANGELIA Z II WIEKU

Od odkrycia manuskryptów z Nag-Hammadi corpus ewangelii wzbogacił się o fascynujące teksty przypisywane Tomaszowi, Filipowi a nawet Piotrowi. Wśród nich ewangelia Marii jest jedynym tekstem, za którego autora uznaje się kobietę.

Spisana około roku 150 jest cennym świadectwem pierwotnego chrześcijaństwa - tradycji, do której prowadzi nas przekład ortodoksyjnego teologa i filozofa Jeana-Yves'a Leloupa.

Miriam z Magdali, inaczej Maria Magdalena, kobieta będąca pierwszym świadkiem Zmartwychwstania przekazuje w niej tajemne nauki objawione jej w widzeniu. Grzesznica z ewangelii kanonicznych ukazuje się tu jako bliska przyjaciółka Jezusa, której powierzono słowa nieznane nawet apostołom...

ISBN:83-60170-05-3



9 788360 170052



purana

www.purana.com.pl